

Nieustanna modlitwa

Tematem wiodącym dwóch dzisiejszych czytań jest modlitwa. Modlitwa jest czym bardzo bliskim katolika, szczególnie w Polsce.

Jezus powiedział, że trzeba zawsze się modlić. Dlatego wszystkie inicjatywy modlitewne są piękne i użyteczne.

Kiedy Jezus powiedział, że trzeba zawsze się modlić, musiało być jednak na myśli więcej niż odmawianie tekstów modlitewnych lub odprawianie nabożeństw, bo inaczej modlić się zawsze byliby niemożliwe nawet w klasztorach kontemplacyjnych. Również tam, bowiem nie mogą odmawiać tekstów modlitewnych podczas pracy, sprzątania, gotowania, rozmowy, nie mówiąc podczas jedzenia i spania.

Musi więc istnieć inny sposób modlenia, zawsze możliwy.

Modlitwą jest nasze odniesienie do Boga, nasza rozmowa, nasza relacja z Nim.

Kiedy kogoś kochamy, porozumiewamy się z nim nie tylko słowami, lecz również znakami. Przykładem jest bukiet róż dla mamy lub dla dziewczyny, który mówi dużo więcej niż wiele słów.

To samo dotyczy naszego odniesienia się do Boga. Nasza relacja z Nim tworzy zarówno mówienie jak milczenie, słuchanie, proszenie lub ofiarowanie.

I właśnie w ofiarowaniu tkwi jedna wielka nie zawsze wykorzystana szansa stać się modlitwą.

Kiedy ofiarujemy Mu te czynności, które wykonujemy spełniając nasze codzienne obowiązki, albo po prostu czyniąc to, czego On od nas chce w danej chwili: praca, nauka, spotkanie z ludźmi, posiłek, wtedy modlimy się.

Adresowanie do Niego tego, co w danej chwili zaczynamy robić, mówiąc w naszym sercu: „Dla Ciebie Panie” staje się prezentem dla Boga. Jak my cieszymy się kiedy otrzymamy prezent, tak Bóg się cieszy z takich prezentów. Każdorazowo relacja z Nim się pogłębia.

A to jest właśnie piękność modlitwy.

Taki sposób modlenia się obejmuje oczywiście również odmawianie modlitw, które tak ofiarowane są: nie tylko prośbą do Boga, lecz również darem dla Niego.

Ten sposób modlenia się przynosi jeszcze jeden bardzo ważny owoc. Kiedy komuś coś podarujemy, czujemy potrzebę wybrać coś pięknego i dobrze to zapakować ze wstawką, a może i z kokardą.

Tak samo, kiedy postanawiamy podarować daną czynność Bogu, czujemy od razu, że nie możemy podarować byle czego. Czujemy potrzebę, żeby ta czynność dobrze wykonać. Przez to również jakoś tego, co robimy: jakoś naszej pracy, naszej modlitwy, naszych spotkań z ludźmi.

Skoro Bogu możemy wszystko ofiarować, również posiłki, również sen, one są wtedy te same modlitwy. Okazuje się więc, że w ten sposób możemy rzeczywiście się modlić dwadzieścia cztery godziny na dobę. Kiedy rozpoczynamy nowe zajęcia spróbujmy powiedzieć Bogu: „Dla Ciebie Panie”. Wcale to nie jest takie trudne. Wtedy całe życie staje się modlitwą.

Drugie czytanie, z Listu świętego Pawła do Tymoteusza zawiera natomiast bardzo ważną wskazówkę dotyczącą słów Pisma świętego.

„Wszelkie Pismo, pisze święty Paweł, od Boga jest natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu”.

Takie są efekty Bożego słowa. Myślę, że każdy z nas ma w domu Pismo święte. Nie pozwalajmy, by się na nim zbierał kurz. Starajmy się czytać codziennie, choć mały urywek. Te słowa pozwalają nam lepiej poznać sposób myślenia i postępowania Jezusa.

One uczą nas żyć na wzór Jezusa, a nawet pozwalają Mu wrócić do dzisiejszego świata w nas i wśród nas.

Nie pozbawiajmy Go z tej możliwości. On nas wynagrodzi pokojem i radością.

Ks. Roberto